Nr. 302 (6786) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 28 WRZESNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P·P·S·

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Czerwony Sztandar nad Łodzią

Wybór stolicy robotniczej padł na Socjalizm i Demokrację

Ponad 100.000 głosów—35 mandatów zdobyła lista P.P.S. i klasowych Związków Zawodowych

Rezultaty, które podajemy poniżej, suche cyfry mają swą wymowę. Brzmią wyraźniej niż długie wywody.

Walka toczyła się między światem DEMOKRACJI, POSTĘPU A ŚWIATEM FASZYZMU I REAKCJI SPOŁECZNEJ.

Faszyzm endecki ZOSTAŁ ODPARTY. Fala polskiego hitleryzmu rozprysła się o skałę solidarności robotniczej.

Proletarjat polski stanął ZWARTYM FRONTEM POD ZNAKAMI P.P.S. I ZWIĄZKÓW KLASOWYCH. Proletarjat żydowski na swoim odcinku okazał WIERNOŚĆ DLA SOCJALISTYCZNYCH SZTANDARÓW.

Masy miały się zdeklarować. MASY ZDEKLAROWAŁY SIĘ. Dokonały wyboru między Socjalizmem a faszyzmem.

Wybór padł na SOCJALIZM.

***

GŁOSY SOCJALISTYCZNE.

Lista PPS. i Klasowych Związków Zawodowych otrzymała do 100.000 głosów.

Lista „Bundu" otrzymała z górą 22.000 głosów.

OBÓZ NARODOWY

otrzymał około 70.000.

Ugrupowania sanacyjne wyszły z wyborów bez mandatu. Lista chadecko - enperowska zebrała około 9 tysięcy rozproszonych głosów i wobec tego pozostaje bez mandatu.

O Z. Z. Z. można zupełnie nie mówić, co się zaś tyczy „Frakcji" — to w żadnym okręgu nie otrzymała nawet tyle głosów, ile osób podpisało jej listę.

PRZYSZŁA RADA MIEJSKA.

Przypuszczalny skład Rady Miejskiej będzie się przedstawiał jak następuje:

PPS. i Klasowe Związki Zawodowe — 35 mandatów.

Obóz „narodowy" — 26 mandatów.

„Bund" — 6 mandatów.

Mieszczańskie stronnictwa żydowskie („Sjoniści" i „Aguda") — 5 mandatów.

Razem — 72.

Stosunek powyższy może ulec pewnej zmianie, gdyż nie rozporządzamy jeszcze ostatecznymi wynikami; możliwe że 1—2 mandatów więcej przypadnie żydowskim stronnictwom mieszczańskim. Nie zmieni to wymowy faktów.

***

Trzeba podkreślić z naciskiem jeden fakt. Hitlerowcy — Niemcy przerzucili swoje głosy na listy t. zw. narodowe, udzielając im poparcia z... „sympatji ideowej". Nic w tem niema zresztą dziwnego, skoro na liście „narodowej" POLSKIEJ figuruje p. Kurt Klinkar, znany na gruncie łódzkim NIEMIECKI działacz hitlerowski,

***

W mieście skonsygnowano znaczne oddziały policji i do zmroku panował naogół spokój. Dopiero w godzinach wieczorowych, korzystając z ciemności, sprowadzone z prowincji bojówki „narodowe" zaczęły napadać na naszych towarzyszy, spotkały się jednak z energicznym odporem.

Ofiarą napadu padł — między innymi — 23-letni towarzysz Jan Szyszka, postrzelony z rewolweru w szyję. Stan rannego, odwiezionego do szpitala, jest ciężki.

Frekwencja głosujących była bardzo wielka. Przed lokalami wyborczemi stały ogonki kilkudziesięciometrowe. W godzinach popołudniowych napływ wyborców zmniejszył się, aby znów wzmóc się na 1½ godziny przed zamknięciem biur obwodowych.

Zaznaczyć należy, że obóz „narodowy" rozesłał na miasto kolporterów, rozrzucających fałszywe kartki wyborcze listy Nr. 2.

Zwycięstwo listy socjalistycznej w Mławie

W wyniku wyborów do rady miejskiej w Mławie odbytych w dniu 27 b. m. na ogólną ilość mandatów — 24, na chrześcijańską listę gospodarczą przypada 7 mandatów, na listę „narodową" — 3, na ROBOTNICZY BLOK SOCJALISTYCZNY — 11, na komitet wyborczy żydów ortodoksów — 3 mandaty.

Gość belgijski

Wczoraj przybył do Warszawy belgijski minister gospodarki p. Philippe van Isacker z małżonką w towarzystwie szefa gabinetu p. Gorisa.

Min. Isackera przywitał minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzystwie wyższych urzędników Min. P. i H. Po krótkim powitaniu minister belgijski odjechał do hotelu „Europejskiego".

Walki w Hiszpanji

Komunikat rządowy

Ministerjum wojny w Madrycie komunikuje: na froncie południowym oddziały powstańcze cofnęły się na znacznej przestrzeni. Wojska rządowe atakują.

Na odcinku rzeki Tago wojska rządowe zajęły szereg nowych punktów w myśl rozkazów wyższego dowództwa. Wojska powstańcze wycofały się w wielkim nieładzie.

Sytuacja na tym odcinku jest b. pomyślna dla oddziałów rządowych.

Na froncie północnym i północno-zachodnim w zakończeniu walki powstańcy stracili 14 zabitych. Wojska rządowe wzięły do niewoli kilkunastu jeńców, oraz zdobyli wiele materjału wojennego.

Walki o Toledo

PARYŻ (PAT) Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie Toledo donosi: po ciężkich walkach, stoczonych rankiem straże przednie armii gen. Franco podeszły wczoraj o godz. 18-ej prawie pod same mury Toledo.

Oddziały pułk. Asensio przygotowują się do walki i zajęły pozycje wyjściowe w odległości mniej więcej 1 km. od miasta.

Co donoszą rokoszanie

Na odcinku Avila wojska rokoszan zdobyły miejscowość Lacanada. Oddziały rządowe straciły 60 zabitych. Dwa samoloty rządowe zostały zrzucone.

Na odcinku Biscaya rozpoczęła się gwałtowna bitwa, przy czym dochodziło do walki wręcz.

W Asturii na odcinku Trubia walki trwają. 4 samoloty rządowe zostały zniszczone.

Na odcinku Kordoby rokoszanie zajęli miejscowości Montrello i Castro del Vio.

Burgos donosi, że bombardowanie Bilbao o Santander trwa w dalszym ciągu. Wiele gmachów państwowych zostało zburzonych, m. in. dworzec w Bilbao. Dwa samoloty rządowe zostały strącone. Eskadra zbombardowała lot nisko rządowe, niszcząc trzy samoloty.

***

Sztab 8 dywizji powstańczej komunikuje, iż miasto Toledo zostało zdobyte, a oblegani w Alkazarze są uwolnieni. Rządowcy po zostawić mieli na polu bitwy 300 zabitych i obfity materjał wojenny.

Nowy Rząd Katalonji

Członkowie nowej rady Generalidatu katalońskiego odbyli posiedzenie. Manifest nadany przez radio stwierdza, iż w nowym gabinecie są reprezentowane ugrupowania syndykalistyczne, stronnictwa republikańskie i robotnicze. Wszystkie stronnictwa, które weszły w skład Rządu obstają przy zasadzie autonomii. (PAT).

Zamordowanie przywódcy Arabów

Zamordowany został w Haifie znany przywódca arabski Knalil-Taha, który stał na czele miejscowego arabskiego komitetu strajkowego.

Zabójstwa dokonano w chwili, gdy Knalil-Taha wchodził do lakalu klubu arabskiego. Sprawcy zbiegli. Motywów doszukiwać się należy w porachunkach partyjnych wśród Arabów. (PAT).

We Francji

Sukces Rządu ludowego

Komisja parlamentarna przyjęła projekty finansowe

W obradach na komisji finansowej izby Rząd francuski odniósł poważny sukces, uzyskując 20 głosów za swoimi projektami, przeciwko 12-tu głosom opozycji. 7-miu komunistów wstrzymało się od głosu, oświadczając, że uzależniają ostateczne swe stanowisko od przebiegu obrad nad artykułem odnoszącym się do ruchomej skali płacy i do wyrównanań dla drobnych funkcjonarjuszów państwowych.

***

Artykuł 1-y projektu ustawy, która dziś wchodzi pod obrady izby deputowanych zawiesza postanowienia ustawy z 25 czerwca 1928 r., określającego na 65,5 miligramów zawartość złota we franku.

Rząd specjalnym dekretem *określi później zawartość złota w nowej jednostce monetarnej pomiędzy 43 a 49 miligramami złota 900 próby*. W celu utrzymania parytetu franka w stosunku do złota zostanie stworzony *fundusz stabilizacyjny*, oddany do dyspozycji Banku Francuskiego.

Wymienialność banknotów na złoto zostaje zawieszona.

Zapasy złota i dewiz z Banku Francji mają być przeliczone po nowym kursie, a nadwyżka będzie podzielona między fundusz stabilizacyjny (10 miljardów) i awanse dla skarbu (ok. 6 miljardów).

Projekt ustawy przewiduje *zakaz importu, eksportu oraz handlu złotem w sztabach i monetach bez upoważnienia banku francuskiego.*

W myśl ustawy winny być również zadeklarowane *wszystkie operacje dewizami*, dokonane w ciągu 15 dni po ogłoszeniu ustawy. Zatajanie dokonanych operacji będzie karane grzywną, równającą się trzykrotnej wartości sum zaangażowanych w tych operacjach.

Ustawa przewiduje *rewizję płac i poborów w stosunku do kosztów utrzymania.*

Dalsze artykuły projektu ustawy zawierają postanowienia, upoważniające Rząd do zmiany w drodze dekretów obowiązujących obecnie przepisów, dotyczących emerytur i rent byłych kombatantów i funkcjonariuszy państwowych.

Jeden z artykułów upoważnia Rząd do *obniżenia podatków bezpośrednich i pośrednich, obciążających artykuły pierwszej potrzeby.* (Dekrety Lavala).

Przeciw spekulacji

Min. spraw wewn. Francji skierował do wszystkich prefektów następujące depesze: „W chwili gdy Rząd postanowił wydać zarządzenia by ułatwić powrót do normalnego życia gospodarczego, nagły i nie usprawiedliwiony wzrost kosztów życia byłby niedopuszczalny.

Polecam wykonywanie specjalnego nadzoru pod tym względem oraz energiczną interwencję w celu powstrzymania nadużyć i przekazania władzom sądowym winnych, a w razie potrzeby dokonania aresztowań tytułem przykładu".

Dewaluacja franka a zagranica

W niedzielę rano ukazał się w prasie oficjalny komunikat, z którego wynika, że Holandja nie będzie mogła utrzymać zasad dotychczasowej polityki monetarnej. W celu ochrony zapasu złota w holenderskiej instytucji emisyjnej, zakazano z dn. 27 b. m. wywozu kruszczu zagranicę. Eksport złota uzależniony jest od pozwolenia banku niderladzkiego. Giełdy holenderskie będą nieczynne w poniedziałek i wtorek.

W związku z dewaluacją franka francuskiego i szwajcarskiego odbywają się ożywione rozmowy między Rzymem, Paryżem i Londynem.

Stany Zjednoczone zrobią wszystko w celu stabilizacji walut

Na konferencji prasowej amerykański sekretarz stanu Morgenthau zapewnił, iż posunie się do „ostatniej granicy" w celu utrzymania stabilizacji monetarnej walut francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Morgenthau dodał, że granicą tą jest suma 2 miliardów dolarów, to zn. cały fundusz stabilizacyjny amerykański. (PAT).

Rząd robotniczo-włościański w Szwecji

Tow. Hansson utworzył rząd koalicji socjal - demokratów z agrarjuszami. Skład nowego Rządu jest następujący: prezes rady ministrów Hansson, minister spraw zagranicznych Sandler, minister sprawiedliwości Westman, minister obrony narodowej Nilssons, minister finansów Wigfors, spraw społecznych Moeller, religii i oświaty Engberg, rolnictwa — b. premier Pehrsson, komunikacji Forslund, handlu Skoeld oraz minister bez teki Quensel. Czterech członków nowego Rządu należy do stronnictwa agrariuszy. Są to ministrowie sprawiedliwości, obrony narodowej i rolnictwa, i minister bez teki Quensel.

W poszukiwaniu programu gospodarczego i społecznego

Na konferencji informacyjnej w Ministerjum Skarbu p. wicepremjer stwierdził, jak wiadomo, że „sytuacja nasza jest nadal bardzo daleka od pomyślnej, tym niemniej cechuje ją wyraźne piętno poprawy".

Skoro — mimo wszelkich zastrzeżeń — znaleźliśmy się jednak w obliczu poprawy sytuacji gospodarczej — ze szczególną jaskrawością zarysowuje się problem:

Jaka będzie nadal linja polityki gospodarczej Państwa: czy ograniczy się do biernego wyzyskania zmian konjunktury, czy pójdzie po linji utrwalenia i świadomego wspierania ruchu wzwyż? Czy będzie się ograniczać do wpływania na przebieg konjunktury, czy też sięgnie w dziedzinie struktury gospodarczej?

Nie jest rzeczą dziwną, że sprawy te zazębiają się z kombinacjami politycznemi, z planami „nowego obozu politycznego". Jest natomiast wielce charakterystyczne, że wśród elementów składowych b. BBWR. brak jakiejkolwiek spójności w zakresie podstawowych zagadnień gospodarczo-społecznych, brak choćby zarysu wspólnej koncepcji, wspólnego programu platformy działania w zakresie kapitalnych problemów zmiany zasad podziału dochodu społecznego.

Jest rzeczą ogólnie niemal uznaną, że zmiana taka nastąpić musi podobnie jak powszechnie niemal uznanym jest fakt, że zmiana taka nastąpić może jedynie w ramach zmiany struktury gospodarczej.

Ta struktura — w zakresie przemysłu — to przedewszystkiem problem kartelizacji — przeciwieństwo między potężną organizacją przemysłu ciężkiego, a słabością wielu działów przetwórczości zwłaszcza w zakresie mniejszych i drobnych przedsiębiorstw. Wiąże się z tem organizacja finansowa i kredytowa, w której nie można nie dojrzeć wpływu kartelizacji. (Weźmy choćby zcieśnianie przez kartele kredytu gotówkowego).

A dalej chodzi o stosunek przemysłu do rolnictwa. O słynne „nożyce cen", które ostatnia zaczynają znów się rozwierać. Chodzi wreszcie o strukturę samego rolnictwa, w którym notoryczna obfitość gospodarstw karłowych i nadmiar niezatrudnionej siły roboczej jest źródłem schorzenia całego organizmu gospodarczego.

Jasne, że dalsze trwanie wspomnianych objawów w naszej strukturze gospodarczej odbić się musi niepomyślnie na rozwoju sytuacji gospodarczej, postawić znak zapytania nad sprawą poprawy.

***

„Gazeta Polska", po serji słusznych w zasadzie wywodów na temat przemysłów surowcowych wróciła znów do kartelizacji ciężkiego przemysłu. Chodzi o sprawę zwyżki cen w okresie lepszej konjunktury „Gazeta" pisze:

„Surowce skartelizowane nie powinny drożeć z tej prostej racji, że w okresie kryzysu ceny ich spadły tylko nieznacznie, że zakłócona została właściwa relacja między tymi surowcami a innymi dobrami i obecnie, w zwyżkowej konjunkturze, dążyć należy do otworzenia tej relacji..."

Z całą słusznością podkreśla również „Gazeta Polska", że sprawa polityki cen wiąże się z formami organizacyjnemi przemysłu. Zdaniem „Gazety":

„kartele surowcowe winny być zastąpione inną formą organizacyjną, mianowicie taką, która pozwoli na utrzymanie cen surowcowych na możliwie nizkim poziomie, a w każdym razie na poziomie nie wyższym od obecnego".

Ależ jakąż będzie owa „inna forma organizacyjna"? „Gazeta" nie wypowiada się w tej sprawie jasno, nie podtrzymuje wyraźnie rzuconej w formie możliwości tezy upaństwowienia przemysłu surowcowego, wobec czego „Czas" powiada, że byłby zgodny z „Gazetą", jeśliby ograniczyła się do — postulatu zniesienia karteli.

Mniejsza o to, że stanowisko „Gazety Polskiej" jest niewyraźne. Niewątpliwie wśród „sanatorów" nie brak „100% etatystów". W istocie bardzo niejednolitym byłby nowy obóz w którym nadal figurowaliby zwolennicy upaństwowienia przemysłu obok „liberałów".

***

Niemniejszy „mętlik" panuje na odcinku rolniczym. Trudno mówić o nowym okresie radykalnej polityki agrarnej sfer „sanacyjnych". Radykalizm „łupi chłopów", przeplata się z pomysłami zgoła reakcyjnemi w stylu znanych pomysłów „stanu chłopskiego". Ten słowny radykalizm wystarcza jednak, by sfery obszarnicze rozpoczęły rozgłośny alarm. Nasz „Przegląd prasy" przytaczał już ustępy ataku „Czasu" na min. Poniatowskiego, który, jak pisze „Czas" od czasu, jak został ministrem, jest zwolennikiem radykalnych reform rolnych, a obecna ustawa o reformie rolnej „o tyle musi być mu nie wygodną, że bez reszty nie usuwa wszelkich śladów gospodarki folwarcznej".

Co więcej, „Czas" zarzuca p. min. Poniatowskiemu — postępowanie przeciw ustawie — dążność do rozdrabniania własności rolnej. Ze swej strony p. Cat w „Słowie" przeciwstawia p. Poniatowskiemu hitlerowskiego ministra i „Führera" (wodza) rolniczego p. Darre'go, który — zdaniem jego —

„...ma na celu: 1) zakonserwowanie tego bogactwa, które chłop niemiecki zdobył sobie dzięki szczęśliwym niemieckim warunkom gospodarczym i politycznym, 2) utrzymanie chłopa jako rozsadnika dobrobytu, usunięcie ze wsi wszystkiego co jest nędzą, 3) przejęcie z warstwy szlacheckiej tradycji, kultury, wszystkiego co jest dobre i zaszczepienie jej chłopu. Stworzenie chłopa na obraz i podobieństwo tego, co było dobrego w szlachcie".

Bardzo piękna zasada. Wykonanie jest może nieco gorsze, skoro swego czasu nawet krakowski „Kurjerek" przyznawał, że hitlerowcy z chłopem obchodzą się dość bezceremonjalnie, niecofając się przed metodami „nacisku na kułaku", narzucając chłopu nieżyciowy poziom cen. Mniejsza zresztą o to. Faktem jest, że istnieje zasadnicza sprzeczność między zwolennikami reform w duchu demokratycznym a tymi, którzy chcieliby uczynić z warstwy zamożniejszych pół-obszarników rezerwat nowych sił reakcyjnych.

***

Nie jest to nic dziwnego. Program przebudowy społecznej jasny i zdecydowany nie może być wytworem środowiska, w którem znaczną rolę grają elementy kapitalistyczne i obszarnicze. Program taki nie może być również zbiorem sprytnych kruczków, mających na celu pozyskanie pewnych odłamów społeczeństwa „radykalnemi" hasłami.

W.

Kryzys t. zw. neutralności

Jakkolwiek zapatrywać się na sprawę neutralności wobec Hiszpanji, jedno jest niewątpliwe: neutralność musi być przestrzegana przez tych, co się do tego zobowiązali, w przeciwnym razie neutralność staje się oszustwem.

Otóż pod maską neutralności takie właśnie oszustwo uprawiają trzy faszyzmy: niemiecki, włoski i portugalski. Ani przez chwilę nie brały one swego zobowiązania na serjo i bez przerwy, od początku rokoszu, dostarczają klice rokoszan wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego, oraz fachowców wojskowych.

Żeby mieć pojęcie o sytuacji powstałej wskutek tej dziwacznej „neutralności", posłuchajmy co mówi o niej tow. Indolecio Prieto, minister marynarki i lotnictwa w Rządzie hiszpańskim.

W rozmowie z dziennikarzem socjalistycznym Prieto oświadczył, że cała konstrukcja polityki nie-interwencji opierała się na przypuszczeniu, że Portugalja zechce być neutralną „Ale wiemy — stwierdził Prieto — że niema obecnie granicy między Portugalją i Hiszpanją. Rokoszanie otrzymują z Portugalji wszystko, czego chcą. Tymczasem ludność cywilną w Hiszpanji masakrują bomby zapalne, często pochodzenia niemieckiego".

I Prieto pokazał dwie takie bomby, z których jedną wręczył delegacji polityków i parlamentarzystów angielskich, bawiącej w tych dniach w Hiszpanji, jako dowód rzeczowy „neutralności" niemieckiej.

„W pierwszych dniach rokoszu — ciągnął dalej Prieto — mieliśmy więcej aeroplanów, niż rokoszanie, ale obecnie, po dwuch miesiącach „neutralności" i nieprzerwanego dowozu z Niemiec i Włoch, stosunek się zmienił i teraz przedstawia się jak 12 do 1 na korzyść rokoszan"!

W sferach urzędowych Madrytu, znających cenę aeroplanów i motorów, wskazują na to, że rokoszanie w żaden sposób nie mogą płacić gotówką za tyle sprzętu wojennego. Jest rzeczą prawie pewną, że rokoszanie mają płacić koncesjami, które według Prieta wyglądają tak: **Włochy mają otrzymać bazę morską na wyspach Balearskich** (Majorka jest w całości w rękach rokoszan), **Niemcy mają dostać bazę morską na wyspach Kanaryjskich, Portugalji zaś przyobiecano wydatne przesunięcie na jej korzyść granicy hiszpańskiej.**

Gdyby rokoszanie wygrali i koncesje te poczyniono, to nastąpiłaby całkowita zmiana sytuacji na Morzu Śródziemnem gdzie Włochy i Niemcy zagrażałyby poważnie Anglji i Francji. „Neutralność", stosowana w imię pokoju, byłaby tylko szczeblem do wielkiej zawieruchy wojennej.

Ale nietylko trzy faszyzmy gwałcą neutralność. Prieto stwierdził z goryczą, że czyni to także Anglja. „Zawiadomiliśmy — mówił Prieto — rządy obce o wszystkich portach hiszpańskich, objętych przez nas blokadą od chwili ich przejścia do rąk rokoszan. Wszystkie precedensy historyczne i dyplomatyczne potwierdzają, że po takiej notyfikacji rządy obce zabraniają swej flocie handlowej odwiedzania blokowanych portów. Takie jest prawo. Tymczasem Rząd angielski nie zastosował tego prawa. Skutek jest ten, że dokonano **jednostronnej i bezprawnej blokady legalnego demokratycznego Rządu na korzyść rokoszu faszystowskiego**".

I Prieto zakończył: „Zwracam się do opinji państw demokratycznych, za których wolność walczymy i umieramy, z jednem tylko żądaniem: **połóżcie kres gwałceniu prawa międzynarodowego**".

Istotnie, „neutralność" wobec Hiszpanji to w praktyce jedno pasmo gwałtów nad prawem międzynarodowem, to jeden wielki skandal międzynarodowy. Barcelońska „Solidaridad Obrera" („Solidarność Robotnicza") donosi już, że **Włosi wylądowali na Majorce,** gdzie obok flagi hiszpańskiej zatknęli flagę włoską, a włoski porucznik Rossi objął władzę dyktatorską na wyspie.

Niedorzeczność takiej „neutralności" zaczyna już irytować nawet Rząd francuski, który jest jej autorem. Premjer Blum w rozmowie z min. Edenem nalegał na to, by Anglja skłoniła Portugalję do przestrzegania neutralności, w przeciwnym razie bowiem delegat Hiszpanji podniesie tę sprawę w Genewie, a wówczas nasiąpiłby nieuniknioniy atak na Niemcy, a może także na Włochy, i widoki konferencji locarneńskiej byłyby całkiem beznadziejne.

Blum, jak widać, chce za wszelką cenę uniknąć zadraśnięć w stosunku do Niemiec i Włoch. Czy to się uda — zobaczymy. Hiszpanja przecież nie może siebie poświęcić na ołtarzu fikcji, jaką jest „nowe Locarno", a najsilniejszy nawet nacisk dyplomatyczny na Portugalję nie daje żadnej gwarancji, iż dotrzyma ona słowa i istotnie zachowa się neutralnie wobec Hiszpanji. Toż istnieje umowa między trzema faszyzmami a gen. Franco; udaremnić zaś ją można — bez obawy o los pokoju w Europie — tylko w ten sposób, że się „położy kres gwałceniu prawa międzynarodowego", jak się tegc domaga tow. Prieto.

(jmb.).

Przed Tygodniem Szkoły Powszechnej

Ostry kryzys, jaki przechodzi obecnie szkolnictwo powszechne, budzi w najszerszych sferach naszego społeczeństwa ogromne zaniepokojenie. Kryzys ten polega na tym, że prawie miljon dzieci w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą, nie mogąc korzystać z dobrodziejstw oświaty. Przyczyną tego niepokojącego zjawiska jest brak na ten cel funduszów państwowych i wynikający stąd brak etatów nauczycielskich oraz budynków szkolnych.

Z początkiem roku szkolnego kryzys szkolny odczuły szerokie warstwy naszej ludności, bowiem wiele dzieci zarówno w miastach, jak i na wsi, nie mogło znaleźć miejsca w szkole. Zjawisko to obserwujemy w stolicy, w Łodzi oraz we wszystkich niemal miejscowościach Polski centralnej.

Na rozpaczliwą sytuację, panującą w szkolnictwie powszechnym, nie można i nie wolno patrzeć biernie. Społeczeństwo musi przyczynić się możliwie jak najczynniej do sprawy szkoły powszechnej. Zadanie to ma spełnić III Tydzień Szkoły Powszechnej, który trwać będzie od 2 do 8 października. Tydzień Szkoły Powszechnej zorganizowany będzie przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Komitet Okręgowy Warszawski Towarzystwa, obejmujący swą działalnością województwa warszawskie z Warszawą i łódzkie, przygotował cały szereg imprez.

Przegląd prasy

DYNAMIT CZY MIGDAŁKI?

W Genewie obraduje Liga. Omawiane są sprawy hiszpańskie i abisyńskie. „Kurjerek" krakowski zamierza umieścić wstępny artykuł na ten temat. Prosimy czytelników o „efektowny" tytuł — w kurjerkowym duchu, dla kurjerkowego klijenta.

Nie, nasi czytelnicy nie potrafią, nie ułożą.

Zajrzyjmy lepiej do wczorajszego „IKC." Metrowe litery: **„Czerwony dynamit pod murami Alkazaru Europy. Hiszpańskie migdałki w abisyńskim pierniku".**

Pięknie. Migdałki w dynamicie Ślicznie. Kurjerkowy klijent będzie aż cmokał z rozkoszy — i w Husiatynie i w Dukli.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ WĄTPLIWOŚCI

Zbliżony do ONRowej ideologji tygodnik „Prosto z Mostu" stosunkowo mało pisze na temat kwestji żydowskiej; dlaczego? Ale w ost. numerze p. Zofja Kossak dzieli się swojemi wrażeniami ze zjazdu Skargowskiego, mówi o najbardziej oklaskiwanym referacie (antysemickim) p. Polkowskiego i stwierdza (słuchajcie) „tragiczną rozbieżność (!) między katolickim a antysemickim podejściem do kwestji żydowskiej. Np.:

Przypuśćmy, że staje się cud, wielki cud, pewnego pięknego dnia wszyscy nasi polscy Żydzi stają się katolikami. Przemieniają bóżnice na kościoły. Zniesione są mykwy, chedery i ubój rytualny. Zimą całe Nalewki śpieszą na roraty.

Powiedzmy szczerze i otwarcie: **Kto, prócz duchowieństwa i nielicznych jednostek, radowałby się tym cudem?** Kto by się czuł szczęśliwy? Czy p. Polkowski i jego obóz?

Słowem nikt prawie by się nie radował. A więc? **Katolicyzm czy antysemityzm?** Miłość bliźniego czy nienawiść?

Ale p. Kossak ma jeszcze drugi kłopot. P. Polkowski zastrzegł się że akcję antyżydowską trzeba przeprowadzić „bez pałek". P. Kossak znów jest zaniepokojona:

Pomimo powagi miejsca, miałem ochotę wstać i zapytać: Za pozwoleniem! **Nie pałkami? Więc czym? Kijem, czy toporem?** Jakim sposobem „wycięcie wrzodu" da się dokonać, bez użycia siły? Czy ktokolwiek wyobraża sobie, że Żydzi nie będą się bronić? Że, nie mając możności emigracji, a pozbawieni swych warsztatów, swych zarobków, wymrą cicho, dadzą się zagłodzić, popełnią zbiorowe samobójstwo?

Rzeczywiście trudna sprawa. „Kraj tego (zbrojnej walki z Żydami) nie wytrzyma", powiada p. Kossak. Wzywa więc o akcję międzynarodową — celem usunięcia żydów z Polski. „Bliźni będzie uszanowany!" z zadowoleniem kończy p. Kossak.

Redakcja jednak zaniepokoiła się temi wątpliwościami i zapowiada artykuł polemiczny.

POLSKA A NIEMCY.

Zreformowane „ABC" tak życzliwie powitane przez „bratni" tygodnik „Prosto z Mostu", oświadcza, że antagonizm polsko-niemiecki ma charakter zasadniczy. Pp. redaktorom trochę mącą koncepcję antypatje względem Żydów: czy to czasem nie Żydzi nas agitują przeciw hitleryzmowi? Ale nie! „ABC" zwycięsko wychodzi z wątpliwości i pisze:

„Jasne zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego, *to nie jest jeszcze słuchanie podszeptów żydowskich.* Tylko trzeba to należycie zrozumieć. Będzie ono *groźniejsze za lat kilkanaście, niż dzisiaj.* Wtedy, gdy naród niemiecki uporządkuje i przebuduje swoje życie wewnętrzne. Oczywiście zatarg może nastąpić *wcześniej.* Za wiele czynników się o to stara. Dla tego trzeba być całkowicie na ten konflikt przygotowanym, ale jeśli interwencja z zewnątrz (?) nie da rezultatów, to można mieć nadzieję, że prawdziwe zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich nastąpi dopiero znacznie później".

Może — „wcześniej". A „Warszawski Dziennik Narodowy" przysięga, że Hitler — broń Boże — o żadnych agresjach nie myśli.

P. SŁAWEK „MILITANS" (BOJUJĄCY).

Organ „sławkowców", tygodnik „Jutro Pracy" „pocichutku — pomalutku", ale zjadliwie rozprawia się ze swymi przeciwnikami — oczywiście z innych grup „sanacyjnych". O pracach p. Koca czytamy:

„Możemy mówić spokojnie, bo nie zgłaszamy się do żadnego turnieju. Wiemy z czyich rąk otrzymał misję pułkownik Koc i dlatego z całym spokojem i należną powagą czekamy. *O numerek w kolejce nie zabiegamy,* nikogo nie zamierzamy spychać.

Ten spokój i pewność uczciwej postawy pozwala nam również jasno i odważnie oceniać sytuację.

Nie możemy nic mówić o przyszłych formach bo ich nie znamy, ale możemy i mamy obowiązek wskazywać na złe skutki okresu wyczekiwania. Właśnie to ciągłe nerwowe przygotowywanie meldunków, *właśnie te blufy, właśnie to gorączkowe fabrykowanie pozorów siły — to przemalowywanie rzeczywistego układu sił, to są napewno niedobre skutki okresu wstępnego*".

„Pozory siły"...

A w drugim artykule „sławkowcy" wychwalają konstytucję kwietniową i protestują przeciwko ustawicznemu paleniu Reichstagu" (!).

„Nie można przecież wciąż tylko *gnać, burzyć* i zapowiadać, że to właśnie od jutra zaczniemy żywot stateczny.

Kiedyś trzeba zacząć.

Życie stateczne — to życie uporządkowane.

Konstytucja *budziła nadzieję.*

Konstytucja, to narzędzie siły i instrument ładu.

Cieszyliśmy się przecież — Naród *wiwatował*".

Nie możemy, naturalnie, o „wiwatowaniu" opowiadać.

Ale te przejrzyste zgryźliwości zastanawiają. Orkiestra „sanacyjna" nastraja widać instrumenty... Jaka to wyjdzie symfonja z tej... kakofonji?

CICHE RODAKÓW ROZMOWY.

„Front świata pracy", organ Centr. Związku Zaw. Polskiego, umieszcza na wstępie gorący artykuł o potrzebie „chrześcijańskich" uczuć, a potem w polemicznym artykule przeciw „skomunizowanemu" (!) ZZZ. pisze delikatnie, po „chrześcijańsku":

„Największym wrogiem dla komunizującego ZZZ. to nasz CZZP, a ja, zdaniem *bandytów pióra z ZZZ i wypędków byłych komunistów:* Płaczków, Ceperników, Kubiczków i t. d. jestem wodzem „wancków". Te „wancki" (pluskwy) was wszystkich napewno zjedzą. Chwała Bogu, że nie jestem wodzem *znanych oszustów, złodziei grosza publicznego, paskudnych karjerowiczów, podłych intrygantów i bankrutów związkowych* — jakich bardzo dużo szczególnie w szeregach przeciwnych nam organizacyj.

Przeciwnicy z ZZZ, *różne kapusty, bajdurki i rzeczywiści złodzieje grosza publicznego* nie mogąc mi nic złego zarzucić, atakują mnie ściekle po „azjatycku" różnymi złośliwymi, wymyślonymi plotkami, zresztą już *znanych złodziei grosza publicznego i niedołęgów związkowych*".

I tak sobie gwarzą mile między sobą. A więc wyzywają się wzajemnie od „komunistów" — tem się nie przejmujmy, bo to teraz jest „przyjęte" w „najlepszych" domach (pismach).

„CZAS" O POLITYCE WATYKANU.

Boimy się, że katolicki „Czas" — w oczach zażartych fanatyków klerykalnych — wpadnie w grubą herezję. A wtedy — żaden Maritain nie pomoże:

„*Nie zawsze linja polityki Watykanu pokrywa się z interesami Polski.* Nie będziemy sięgać po przykłady do historji dawnej Rzeczypospolitej, gdyż, przecież za naszych czasów w okresie kilkunastoletniej zaledwie niepodległości byliśmy sami świadkami wyraźnego i długiego konfliktu między Państwem a Watykanem *w sprawach unijnych.* Dlatego zawsze uważaliśmy za błędne i powierzchowne rozpowszechnianie wśród społeczeństwa *naiwnej opinji* podawanej niemal w formie artykułu wiary, iż linja polityki państwa polskiego i Watykanu nigdy nie może się skrzyżować".

Bardzo słusznie. Ale gdy my o tem mówiliśmy, krzyczano, że to „bezbożnictwo" i t. d.

Czy czasem „Czas" nie wpadł — na Boga! — w — „komunizm"?!!

CZ.

„Chrzty pruskie"
Hitleryzm w walce z polszczyzną

Władze niemieckie prowadząc systematyczną akcję germanizacyjną zarówno nazwisk osób prywatnych jak i nazw miejscowości, dokonały ostatnio znowu masowych „chrztów pruskich". Przemianowano miejscowości: Ujazd na Bischofstaal, Stary Zjazd na Alt-Bischofstaal, Wielka Prużnica na Marklinden, Kępa na Ambach, Nogowczyce na Wangschütz, Osiek na Karlstaal O/S, Poręba na Mariengund, Zawadzkie na Anderashütte, oraz Szymiszów na Henerstein.

Nie należy przy tym zapominać, że niezależnie od zmiany nazw miejscowości o brzmieniu polskiem na niemieckie, zmusza się równocześnie ludzi, posiadających nazwiska o brzmieniu polskiem, względnie przypominających polskie pochodzenie, do zmiany nazwisk na czysto germańskie.

Co się widzi na W. P. M. El.?

Zwiedzenie dokładne Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego pozwala naocznie i poglądowo stwierdzić, że od czasu P. W. K. w Poznaniu nastąpił w naszej wytwórczości technicznej ogromny rozwój.

Po okresie zniszczenia wojennego, w czasie którego najeźdźcy i okupanci zniszczyli, a częściowo wywieźli wielki dorobek wielu dziesiątków lat i pozostawili zupełną ruinę przemysłu, nastąpiła powolna odbudowa, która odbywać się musiała w znacznej mierze przy pomocy sprowadzanych z zagranicy maszyn, a zwłaszcza obrabiarek i narzędzi oraz sprawdzianów. To, co oglądaliśmy w Poznaniu przed siedmiu laty — zdaniem fachowców — przedstawiało nie więcej niż jedną szóstą tego dorobku, który zaprezentowano obecnie w Warszawie. Posiadamy już nietylko możność budowania wszelkich, nawet najbardziej skomplikowanych maszyn, ale zdolni jesteśmy do eksportowania obrabiarek, sprawdzianów, mierników, narzędzi t. j. tych technicznych czynników, które warunkują samodzielność przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Fakt, że nasz przemysł maszynowy uzyskał zdolność wywozu do Anglji, kolebki przemysłu metalowego i włókienniczego, maszyn przędzalniczych świadczy, że stanęliśmy w szeregu krajów o nowoczesnej strukturze gospodarczej w tej dziedzinie.

Gdyby nasi kapitaliści dorastali swymi uzdolnieniami i umiejętnością obejmowania szerszych i dalszych horyzontów fachowym zdolnościom naszych inżynierów, techników i robotników, znajdowalibyśmy się co do stanu zatrudnienia w dużo lepszej sytuacji, niż jesteśmy. Przedewszystkiem przemysł przystąpiłby do wyrzucenia starych maszyn i drogą modernizacji uzyskałby zdolność konkurencyjną z innymi krajami, a drogą przystosowania cen zdobyłby rynek zbytu.

T. zw. inicjatywa prywatna w nowych technicznie działach przemysłowych nie wygląda imponująco na obecnej wystawie. Jeżeli zbadamy dokładnie kilka działów jak np. lotnictwo i wytwórczość tele i radio-techniczną, które wśród zwiedzających najwięcej bodaj budzą zainteresowania, widzimy, że nie t. zw. prywatna inicjatywa, lecz etatyzm święci tryumf. Gdy zdolni konstruktorzy znaleźli pomoc finansową ze źródeł publicznych, doszli do wyników bardzo dobrych.

Tak popularny dziś i rozpowszechniony wszelkiego rodzaju sprzęt radiowy pochodzi z wytwórczości zagranicznej. Philips i Telefunken wiodą prym, z wyrobami ich bardzo niewiele firm krajowych może konkurować pod względem doskonałości technicznej i kalkulacji handlowej. Honor naszej wytwórczości ratują Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne, które produkują wszelkie typy aparatów, od taniego aparatu „Echo" przeznaczonego do masowego zbytu począwszy, a na wytwornej superheterogenie „Olimpic" skończywszy, zbudowanej wedle własnych szematów i własnej konstrukcji. Z wytwórni krajowych tylko mała wytwórnia „Electric" w Wilnie ma ambicję samodzielnej wytwórczości. Nasze t. zw. fabryki sprzedają i naprawiają odbiorniki firm zagranicznych.

W dziale całej elekrotechniki znów powtarza się to samo zjawisko. Wszelkie typy aparatów telefonicznych, a wśród nich własnej oryginalnej konstrukcji, telefoniczne centrale międzymiastowe, aparaty telegraficzne, liczniki energii elektrycznej, najprzeróżniejsze bardzo skomplikowane urządzenia sygnałowe (na które wielkie nastąpiło zapotrzebowanie przy elektryfikacji kolejowego węzła warszawskiego) wyrabiają zakłady państwowe. Fabryki będące własnością kapitału prywatnego ograniczają się do wyrobu artykułów i wyrobów, które dostarczają państwu, czy samorządom; na zdobywanie rynku zbytu poza dostawami rządowymi inicjatywa prywatna nie idzie. Fabryka w Grodzisku, która rozwinęła produkcję elektrycznych przyrządów pomiarowych tak, że import zagraniczny w tym dziale staje się zbędny, należy do wyjątków.

Poza zobrazowaniem dorobku technicznego zwiedzenie wystawy daje pocieszające przekonanie, że warunki rozwoju przemysłowego mamy, że wykręcanie się raz frontem ku wsi, raz ku przemysłowym miastom jest zbędnym sportem. Przyrost naszej ludności, zdobywszy odpowiednie fachowe uzdolnienia znajdzie pracę, a i rozładowywanie obecnego bezrobocia poszłoby łatwiej, gdyby idąc po naturalnej linii rozwoju szukać rynków zbytu dla tego wszystkiego, co już dziś wytwarzanej i wytwarzać umiemy.

H.

Radjo warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 28.IX

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Skrzynka rolnicza". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka fortepianowa (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30. Wiadomości gosp. 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Opieka nad matką robotnicą" — pogadanka — wygł. Janina Miedzińska. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Audycja poświęcona prof. Al. Brücknerowi z okazji 80-ej rocznicy urodzin. 18.25 „Skrzynka ogólna" — dr. Stępowski. 18.40 Koncert reklamowy. 19.10 Pieśni włoskie. 19.30 „Las i polska pieśń łowiecka" — audycja muzyczna. 20.30 „Birobidżan — sowiecka Palestyna". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Uroczystości poświęcenia Domu dla ociemniałych żołnierzy. 21.05 Koncert wieczorny. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.20 „Mozaika muzyczna". 23.00 Muzyka taneczna.

Jest pismo tylko nie ma „Ruchu"

Prof. Tadeusz Pruszkowski zamieścił w niedzielnej „Gazecie Polskiej" artykuł, żywo obchodzący niżej podpisanego. Temat artykułu nie pozwolił mi jednak na natychmiastową odpowiedź. Pan Pruszkowski bowiem w feljetonie o karykaturze stwierdził, iż w Polsce od czasu upadku tygodnika „Cyrulik Warszawski" nie ma pisma satyrycznego. Są tam jakieś „przeróżne pisemka źle drukowane", ale o tych wogóle nie warto wspominać.

Rzecz jasna, iż jako redaktor takiego właśnie „źle drukowanego pisemka", ukazującego się pod tytułem „Szpilki", nie mogłem szanownemu Rektorowi odpowiedzieć pierwszy.

Dziś już jestem drugi. W „Kurjerze Porannym" Tadeusz Breza wskazuje p. Pruszkowskiemu jego pomyłkę. Breza pisze tak:

„W felietonie owym nie to jednak, co rektor Pruszkowski wyraża — uderza najmocniej, lecz to, co pomija. Zwrócony twarzą wstecz, wpatrzony w luby upiór „Cyrulika" nie dostrzega tego, co wyrasta u jego stóp, nie widzi tego, co istnieje. Jest to tym dziwniejsze, że „Cyrulik" pozostawił po sobie dziecko. Że to, co rośnie Pruszkowskiemu pod nogami, że to, co istnieje, jest właśnie pogrobowcem „Cyrulika". A cóż to mi zatem za dziwny kult dla rodzica, który polega na odwracaniu się tyłem do pozostałej przy życiu sierotki. Takiemu dziwnemu kultowi dał w swym artykule wyraz rektor Pruszkowski. Potomek, któremu ukazał „obojętne oblicze" to — wychodzący od dwudziestu miesięcy tygodnik: „Szpilki".

Breza, który nie może być pomówiony o stronniczość, był bowiem współpracownikiem „Cyrulika", a nie jest (ale sądzę ,że będzie) współpracownikiem „Szpilek", takie widzi między tymi pismami różnice:

„Na dobrym papierze, ładnym drukiem, dobrym kolorem i doskonałymi technicznie odbitkami działają „Szpilki" ostro, wesoło, z temperamentem, nie bez furii. Działają ostro! Ostrzej nawet od „Cyrulika". Bo choć ta klateczka, z której ćwierkał Cyrulik była złota, niemniej to była klateczka. „Szpilki" zaś nie siedzą w klatce. Nad nimi tylko Opatrzność i nożyce cenzora. Nikt więcej!

I to jest sytuacja dla pisma satyrycznego najlepsza i właściwa. Tylko, że wtedy musi je ktoś czytać. Musi się znaleźć tych kilka tysięcy czytelników, gotowych za trochę śmiechu dać raz na tydzień po groszy trzydzieści. Nic nie potrzeba więcej. Nic dosłownie.

Zdaniem Brezy więc, mówiąc o karykaturze i satyrze w Polsce nie można przemilczeć „Szpilek". Tego właśnie jako strona w sporze stwierdzić nie mogłem. Poza tym jednak artykuł p. Rektora wymaga odpowiedzi. Bo oto cóż jest punktem wyjścia dla Pruszkowskiego. To to, że karykaturzyści nie mają z czego żyć, muszą wyjeżdżać za zarobkiem za granicą lub chwytać się zajęć po za swym zawodem i uzdolnieniami. Trzeba więc „założyć i zasilić coś w rodzaju miesięcznika poświęconego śmiechowi i karykaturze". P. Pruszkowski apeluje więc do M. W. R. i O. P., Funduszu Kultury czy też Akademii Literatury, by z pieniędzy państwowych zaczęto wydawać... pismo satyryczne. Pismo oczywiście deficytowe bo — jak sam p. Pruszkowski twierdzi — „nie jesteśmy w stanie utrzymać porządnego pisma specjalnie rysowanej złośliwości poświęconego. Wszystkie próby w tym kierunku umierają z wycieńczenia". Ma więc to pismo być czymś w rodzaju kanału, przeprowadzającego sybsydja z kas państwowych do kieszeni artystów.

Takie podejście do sprawy jest nie nowe i charakterystyczne dla epoki mecenatu Jędrzejewiczów i Kadena, ale dla polskiej twórczości i zorganizowania polskiego rynku odbiorców sztuki — wprost szkodliwe. Państwowa, rządowa opleka nad sztuką przy pomocy subsydjów jest metodą filantropijną może wygodną dla dających, ale upokarzającą dla otrzymujących. Zadaniem państwa i rządu w tej dziedzinie powinno być nie utrzymywanie przy życiu artystów, ale taka pomoc (a może poprostu nieprzeszkadzanie?), aby mogli trafić do odbiorców i kręgi ich coraz bardziej rozszerzać. Subsydja dla pism — to wyraz pesymizmu i niewiary w to, iżby się dało w Polsce wyjść poza krąg ośmiuset ludzi kupujących nowe książki i 2.000 nakładu stołecznego tygodnika. Ten pesymizm hoduje pisma nikomu nie potrzebne i przez nikogo nie czytane.

A tymczasem pesymizm ten jest zupełnie nieuzasadniony. Bo wróćmy do „Szpilek". Pismo to wychodzi od dziewięciu miesięcy i dziś jest przedsiębiorstwem samowystarczalnym. Pewno, że na skutek gospodarki wojennych oszczędności i głodowych honorarjów. Ale jest i istnieje. I sam rektor Pruszkowski niejedne 30 gr. wydał, by kupić „Szpilki". (Panie rektorze w prenumeracie taniej, bo tylko 3 zł. kwartalnie!) Ten rozwój drogiego powiedzmy nawet, jak na nasze stosunki, luksusowego, pisma coś mówi. Tym bardziej, iż odbywa się wśród ustawicznych przeszkód. Już Breza pisał o cenzurze, więc o tym nie mówię. Te przeszkody piętrzy się sztucznie na drodze pisma, aby nie można go było szeroko kolportować. Pismo bojkotuje największa, półurzędowa, jak „Gazeta Polska", centrala kolportażowa „Ruch".

Nie powiem, że nie wiemy, dlaczego. Wiemy. Dlatego, że „Szpilki" są pismem opozycyjnym. I dlatego właśnie mimo, że pisze w nim i Tuwim i Karpiński i Minkiewicz a rysują tak mili i nam i rektorowi Pruszkowskiemu, Zaruba i Linke i trzydziestu innych w tym wielu młodych uczniów prof. Pruszkowskiego. „Szpilki" żądały głośno, dobijały się do różnych drzwi, by im na rynku (księgarnie kolejowe!) udzielono praw równych z „Eroticonem", „Wolnymi żartami", z „On i Oną". Wszystko daremnie, a przecież, gdyby ten rynek został przed „Szpilkami" otwarty, to podniosły by się honoraria. Zaruba i wtedy nie miałby może jeszcze willi w Kazimierzu, ani by do Anina nie latał własną awionetką, ale miałby przydział, zapewniony żywot, obiady w Café Clubie i pół czarnej w S i M-ie.

Do polemiki o sprawach organizacji życia artystycznego wnoszę może momenty amerykańskiej trzeźwości liczb, ale naprawdę w tym życiu artystycznym za wiele się o pieniądzach mówi, a za mało robi, aby na nich nikomu nie zbywało.

W odpowiedzi Pruszkowskiemu Tadeusz Breza zechciał ocenić bardzo przychylnie „Szpilki". Ja od siebie dodać mogę, że mają one nie tylko liczne rzesze entuzjastów i czytelników, ale także i kupujących je; że nie domagają się żadnego subsydjum, bo: primo, chcą pozostać niezależne; secundo — pieniądze nie są im potrzebne. Brak im tylko „Ruchu". Jeśli więc Pruszkowski dba szczerze i życzliwie o źródło utrzymania dla miłych karykaturzystów, niech Jego Omnipotencja pchnie naprzód sprawę „Ruchu" tchnącą prawdziwym bezwładem.

A poza tym niech nam wierzy: nie pisać satyry jest trudno. Pisać — jeszcze trudniej.

ZBIGNIEW MITZNER.

Blok mocarstw zachodnich

„Pokój gospodarczy"

Premjer tow. Blum o porozumieniu 3 mocarstw

Premjer Leon Blum przyjął w sobotę przedstawicieli pracy celem złożenia oświadczenia.

Podkreśliwszy na wstępie, że przyjmuje dziennikarzy w zastępstwie ministra finansów, który musi wypocząć, premjer zaznaczył, że jednoczesne ogłoszenie w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie identycznej deklaracji w sprawie francusko - angielsko - amerykańskiej umowy walutowej jest wydarzeniem wielkiej wagi. Poraz pierwszy w historji trzech mocarstw Rządy ich we wspólnej publicznej deklaracji poinformowały opinję świata o wspólnej woli zbiorowego współdziałania w kierunku przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w świecie. Aktowi temu przyświeca cel osiągnięcia gospodarczego pokoju, który jest warunkiem pokoju politycznego. Autorzy tej deklaracji z własnej woli nadali jej takie właśnie a nie inne znaczenie. W związku z tem premjer wskazał na oświadczenie amerykańskiego ministra finansów Morgenthaua, złożone przedstawicielom prasy amerykańskiej, dalej na odgłosy prasy zagranicznej oraz na ogromne wrażenie, jakie opublikowanie wspólnego oświadczenia 3-ch mocarstw wywołało w Genewie. Jest to osiągnięcie polityczne niewątpliwie zasługujące na uwagę. Krok 3-ch mocarstw w myśl intencji autorów deklaracji nie ma służyć wyłącznie ich własnym celom. Mocarstwa te mają nadzieję, że do inicjatywy ich przyłączą się wszystkie narody.

Dewaluacja franka szwajcarskiego

Sensacyjna uchwała szwajcarskiej Rady Federalne

Szwajcarska Rada Federalna odbyła w sobotę 4-godzinne posiedzenie, po zakończeniu którego ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Po przyjęciu do wiadomości decyzji Rządu francuskiego o dewaluacji franka mniej więcej o 30 procent, Rada Federalna doszła do przekonania, że w interesach gospodarki narodowej Szwajcarja będzie również musiała przybliżyć swą walutę do poziomu najpoważniejszych walut światowych. W poniedziałek Rada przedłoży Radom Związkowym swoje wnioski w tej sprawie. Giełdy w tym dniu, jak również we wtorek, będą nieczynne.

Ożywienia w handlu światowym

przewidują angielskie koła finansowe

Krok Rządu francuskiego nie wywołał w Anglji większego zdziwienia, gdyż od dłuższego czasu spodziewano się tutaj takiego rozwiązania sprawy. Nastrój kół giełdowych był w sobotę wyraźnie zwyżkowy. Wpływa na to m. in. przekonanie, że nastąpi ożywienie w handlu światowym, wynikłe z porozumienia walutowego mocarstw.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1.

Jak Niemcy hitlerowskie sposobią się do wojny

Wiadomości, nadchodzące z Niemiec z różnych stron kraju, brzmią jednomyślnie, że ludność **jest przekonana o bardzo bliskim wybuchu wojny.** Przekonanie to opiera się przedewszystkiem na obserwacji gorączkowego pośpiechu akcji zbrojeniowej i przygotowań wojennych.

W jednym z powiatów Bawarji, liczącym 56 gmin i 49 tys. mieszkańców, wybudowano w ubiegły mroku 12 koszar, 4 lotniska i 3 garnizony. Przed wojną nie było w całym powiecie **ani jednego żołnierza.** Co tydzień odbywają się ćwiczenia oddziałów zmotoryzowanych, dokazujących cudów zręczności. Obserwatorzy tych ćwiczeń odbierają wrażenie, że pod względem dyscypliny i wartości bojowej armja niemiecka nie ma sobie równej.

Wzdłuż całej granicy czechosłowackiej wykańcza się ufortyfikowania. Ludność tych pogranicznych obszarów jest traktowana jakgdyby już była wojna. Zbiera się tam stare materjały, jak czasu wojny światowej; kupcom udziela się dewiz w minimalnej ilości; oszczędności wydaje się z kas oszczędnościowych tylko wyjątkowo.

Na Śląsku niemieckim gorączka przedwojenna objawia się w sposób następujący:

Robotników fachowych, jak mechaników, ślusarzy, tokarzy, spawaczy wysyła się wgłąb Niemiec do fabryk broni i amunicji, tak że na Śląsku odczuwa się brak sił fachowych. Mniej wykwalifikowanych robotników bierze się do robót fortyfikacyjnych. Bez przerwy odbywa się rewizja objektów militarnych i magazynów celem sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku.

Elementy „niepewne", zwłaszcza przybyszów z Polski, wysyła się do Prus Wschodnich i Pomorza.

Wszystko to, łącznie z powołaniem do ćwiczeń b. marynarzy, oficerów rezerwy, urzędników pocztowych i nawet nauczycieli — wytwarza wśród ludności nastroje prawie paniczne.

***

W ćwiczeniach przeciw-lotniczych ostatnich tygodni armja niemiecka popisuje się nowem działem do strącania aeroplanów. Żołnierz obserwuje aeroplan lunetą, połączoną specjalnym mechanizmem z czterema działami baterji przeciwlotniczej. Skoro obserwator wziął na cel wrogi aeroplan, to przyciska kontakt i wszystkie cztery działa jednocześnie strzelają; precyzja nowej maszyny jest podobno nadzwyczajna; oprócz obserwatora nie wymaga żadnej obsługi.

Kronika krakowska

Stan robót wodociągowych

W związku z robotami wodociągowemi dokonywanemi na ul. Długiej, gdzie wymieniane są stare liczące 36 lat rurociągi na nowe dotychczas przeprowadzono prace na odcinku od ul. Basztowej do ul. Krzywej. Dokonano także połączenia nowego rurociągu z głównym przewodem przy ul. Basztowej i wymieniono połączenia do wszystkich domów na wspomnianym odcinku. Na dalszym odcinku ul. Długiej do ul. św. Filipa prace są w toku.

Roboty na Al. Mickiewicza doprowadzono aż do ul. Karmelickiej, — gdzie nowy rurociąg połączono z przewodem biegnącym w ul. Karmelickiej. Obecnie kontynuowane są prace na przestrzeni Al. Słowackiego aż do zbiegu z ul. Mazowiecką. Rurociąg ten zasili w wodę Nową Wieś, Łobzów i część Krowodrzy.

Ostatnio przystąpiono także do końcowych robót przy budowie rurociągu na ul. Lubicz na odcinku między ul. A. Potockiego a Bosacką. — Roboty te ukończone zostaną w pierwszych dniach października.

Radjo krakowskie

WTOREK, 29 września.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8. Audycja dla szkół. 11.30 „Gospodarstwo Madzi i Jacka". 11.57 Sygnał czasu. 12.08 „O zarządzaniu gospodarstwem". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30. Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16. Płyty. 16.45 „Książę Józef Poniatowski". 17. Koncert. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 „Mount-Everest". 18. Skrzynka dla dzieci. 18.10 Wiadomości z dnia. 18.15 „Czy wiecie, że..." 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Koncert rozrywkowy. 20.30 „O poetach i rymopisach". 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Transmisja z sali Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie koncertu „Ormuz'u". 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Płyty.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Rose Marie".
APOLLO: „Pokusa".
ATLANTIC: „Dawid Copperfield".
DOM ŻOŁNIERZA: „ABC miłości"
MUZEUM: „Dodek na froncie".
PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja Babka".
STELLA: „Mecz bokserski Schmelling — Louis" i „Roberta".
ŚWIT: „Bolek i Lolek".
UCIECHA: „Pasteur".
WANDA: „Jadzia (Smosarska, Żabczyński, Znicz).

Obrady genewskie

Na sobotnich obradach Ligi, po delegacie francuskim min. Delbos (patrz str. 2) przemawiał delegat Norwegji min. Koht. Mówca stwierdził, że małe państwa z wielkim niepokojem śledzą wyścig zbrojeń. Ten powrót do przedwojennych metod w polityce międzynarodowej poważnie zagraża pokojowi świata. W zakończeniu delegat Norwegji opowiedział się za podjęciem przez sekretarjat Ligi Narodów prac rozbrojeniowych oraz zażądał utworzenia specjalnej komisji, która badać będzie sprawę nowego rozdziału surowców zamorskich. Zgromadzenie, zatwierdzając wnioski takiej komisji dałoby, zdaniem mówcy, dowód, że szczerze pragnie polepszyć ogólną sytuację polityczną.

Ostatnim mówcą był delegat Panamy, który oświadczył, że gdyby Liga Narodów przestała istnieć nie można byłoby na jej miejsce stworzyć żadnej innej organizacji międzynarodowej.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport robotniczy na Śląsku

Już od dzisiejszego numeru „Sztafety Robotniczej" dajemy dokładne sprawozdania z imprez sportowych Górnego Śląska.

Stopniowo będziemy się starali nawiązać ścisły kontakt i z pozostałemi okręgami.

REDAKCJA

Piłka nożna

RKS. SIŁA ŁAZISKA GÓRNE — TUR. SZOPIENICE 0:3 (0:2).

Powyższe zawody odbyły się w Łaziskach Górnych i wzbudziły dosyć wielkie zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności. Drużyny wystąpiły w pełnych składach. Gra prowadzona szybko, jednak spokojnie przy lekkiej przewadze gości, z których na wyróżnienie zasługuje trójka ataku, oraz środkowy pomocnik. Bramki strzelili, Tomczok, Jans, Endyga.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Siły II w stosunku 4:1.

RKS. TUR. MYSŁOWICE — SIŁA GISZOWIEC 2:0 (1:0).

Gra spokojna i szybka na dosyć wysokim poziomie, przy stałej przewadze gospodarzy. Mysłowiczanie zwyciężyli zasłużenie. Sędziował Mirori Alfred z Katowic bardzo dobrze.

RKS. SI-A JANÓW — RKS. HAJDUKI WIELKIE 2:1 (1:1).

Spotkanie rozegrano na boisku w Janowie. Zawody stały na wysokim poziomie technicznym. Depiut Janowian w klasie „A" wypadł niespodziewanie zadowalająco. Gracze Siły grali ambitnie, jednak trochę za ostro. Hajduki zlekceważyli przeciwnika, a wynikiem tego była ich porażka, czego nie spodziewali się od benjaminka. Z graczy na wyróżnienie zasługują Bywalec, Cichoń i bramkarz Ziobro. Bramki strzelili: Cichoń i Gaś. Goście bramkę zdobyli ze strzału Zängera.

Rezerwy powyższych drużyn 13:1 dla Janowa. Hajduki załamały się po przerwie całkowicie.

R.K.S. WYZWOLENIE RADZIONKÓW — R.K.S. BIAŁA PRZEMSZA JĘZOR 1:0 (1:0).

Gra prowadzona była przez cały czas szybka, jednak fair. Sędzia bardzo dobry, publiczności rekordowa ilość około 1500.

Mistrzostwa palanta

RKS. JEDNOŚĆ KOCHŁOWICE — RKS. SIŁA MYSŁOWICE W. O. DLA SIŁY.

Powyższy mecz odbył się na boisku RKS. Siła w Janowie, przy dosyć licznie zebranej publiczności. Gra bardzo ciekawa przy zmiennej przewadze. Kochłowiczanie przewyższali gracy Siły szybkością i lepszem startem zaś drudzy przewyższali w dalekich podbiciach (około 130 m.). Gra prowadzona spokojnie. Pod koniec przeważały Kochłowice i wygrały całkowicie zasłużenie. Wynik: 71:45 dla Jedności. Kochłowice jednak oddały 2 pk. dla Siły, z powodu dalszego nie wywiązania się z należności w Śl. RSKO. Mysłowice grały bez Urbanka i Stachonia Rudolfa.

Lekkoatletyka

ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW ROBOTNICZYCH.

Młodziki RKS. Siły Mysłowice zwyciężają trójmecz lekkoatletyczny przed Związkiem Strzeleckim M. Janów i Hufcem Harcerskim M. Janów 68:61:33. Zawody odbyły się na boisku RKS. Siła w Janowie. Wzbudziły one wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Zaznaczyć wypada, że taki trójmecz odbył się poraz pierwszy w Janowie.

Z zawodników wyróżnił się Gronkowski z RKS. Siły Mysłowice, który zdobył trzy pierwsze miejsca i Pacula A. i K. w rzutach. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali dyplomy.

Zapaśnictwo

SEKCJA ZAPAŚNICZA RKS. SIŁA MYSŁOWICE ROZPOCZYNA SEZON CIĘŻKOATLETYCZNY.

Kierownictwo sekcji zapaśniczej Siły Mysłowice, prowadzi pertraktacje z RKS Amator Bydgoszcz i R. K. S. Bałtyk Gdynia w celu doprowadzenia do skutku zawodów zapaśniczych. Pertraktacje te są prowadzone pomyślnie i zostaną prawdopodobnie ukończone dobrym wynikiem. Przewidziany wyjazd drużyny Mysłowic do Bydgoszczy i Gdyni już w początkach października roku b.

Na robotniczych boiskach Warszawy

Skra-Elektryczność 9:1 (5:0)

Zawody typowane jako mecz równorzędnych zespołów zakończyły się druzgocącem zwycięstwem Skry. Nadmienić należy, że benjaminek klasy „A" Elektryczność wygrywała kolejno wszystkie swoje dotychczasowe spotkania, to też tak wysoka klęska była niespodzianką.

Świadczy to o załamaniu się drużyny Elektryczność, jak i o świetnej formie Skry, która grała ten mecz jak za najlepszych swych czasów.

Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Smosarski II (4), Kobojek (3), Więckowski i Świcarz po jednej. Dla Elektryczności bramkę zdobył Ościsłowski.

Sarmata-Drukarz 7:1 (3:0)

Niespodziewany sukces Sarmaty, której wszyscy przepowiadali kryzys formy. Przepowiednie niesłuszne, gdyż Sarmata każdy niemal swój mecz gra coraz lepiej.

Przez cały mecz przeważała silnie Sarmata, która była lepsza od Drukarza zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym.

Bramki dla Sarmaty zdobyli Gąsiorowski (2), Świątkiewicz (2), Sieczkowski, Kwieciński i Urbaniak po jednej. Dwie ostatnie bramki Sarmata uzyskała z rzutów karnych.

Zwycięstwo lekkoatletów Skry

W ubiegłą niedzielę na boisku Skry odbyły się zawody lekkoatletyczne między gospodarzami a Bursą Reemigrantów, zakończone zwycięstwem Skrzaków w stosunku 59:42.

Wyniki zawodów były następujące: **100 mtr.:** 1. Wojewoda 12.2 Skra, 2. Lewandowski 12,6 (S), **400 mtr:** 1. Mleczko (S) 60.4, 2. Kowalik (Bursa) 60.6, **3.000 mtr.:** 1. Eichel (S) 10.15.2, 2. Waszkiewicz (B) 11.01.6, **w dal:** 1. Minkiewicz (S) 5 49, 2. Lewandowski (S) 5.45. **w wyż:** 1. Prus (B) 1.45, 2. Dutka (B) 1.40, **tyczka:** 1. Prus (B) 2.80 2. Blania (B) 2.60, **kula:** 1. Aluchna (S) 11.66.5, 2. Kajewski (S) 11 mtr., **dysk:** 1. Aluchna (S) 36.89. 2. Kajewski (S) 35.31, **oszczep:** 1. Kajewska (S) 40 27, 2. Goluszyński (B) 39.37, **sztafeta 4x100:** 1. Skra 50 sek., 2. Bursa 52 s.

Na Mokotowie

W ubiegłą niedzielę odbyły się biegi kolarski i na przełaj ulicami Mokotowa. Zawody te spełniły wielką rolę propagandową, wyrazem czego były tysiące publiczności przyglądające się imprezom. Obydwa biegi były zapoczątkowaniem Tygodnia. Propagandy Młodzieży Socjalistycznej. Organizacja zawodów bardzo sprawna. spoczywała w rękach tow. tow. Marciniaka, Cygana, Michałowskiego i Boskiego.

WYŚCIG KOLARSKI

odbył się na trasie 50 km. Start przed lokalem Koła Młodzieży PPS. przy ul. Chocimskiej 23. Trasa prowadziła ulicami Mokotowa przez Okęcie, szosą radomską i spowrotem. Meta na Okęciu. Startowało zgórą 60 zawodników przeważnie niestowarzyszeni, młodzież PPS. i Związków Zawodowych. Bieg ukończyło 50.

Zwyciężył Dorosz Marjan (niest.) w czasie 1 godz. 31 sek. Na dalszych miejscach: Gorzel (niestow.), Bańkowski (niestow.), Hodowski (Org. Mł. PPS. - Śródm.), Ilecki (O. M. P. P. S. - Śródm.), Figiel (O. M. PPS.- Śródm.), Śniadowski i Krzewniak (wybydwaj z Drukarza).

BIEG NAPRZEŁAJ

zgromadził 25 zawodników, przyczem prawie wszyscy bieg ukończyli Start i meta przed lokalem P. P. S. na ul. Chocimskiej 23. Trasa wynosiła 3 km. i prowadziła ulicami dzielnicy Mokotów.

Wnyiki były następujące:

1. Lisowski (Czerwoni Legjonowo) w czasie 10 m. 59,6 sek. 2. Brzeziński (Org. Mł. PPS.) 3. Paprocki (niest.), 4. Rama (niestow.) 5. Czerwiński, 6. Kurpeto.

„Przyjaciel Młodych"

Już w niedłumi czasie ukaże się bardzo pożyteczne wydawnictwo — kalendarzyk robotniczego sportowca p. t. „Przyjaciel Młodych". Wydawnictwo to mimo tego, że uwzględnia przedewszystkiem zainteresowania czynnych sportowców, porusza wszystkie inne zagadnienia interesujące każdego działacza robotniczego.

„Przyjaciel Młodych" jest tak pomyślany redakcyjnie, by mógł być podstawowym przewodnikiem i instruktorem w pracy organizacyjnej i społecznej każdego młodzieżowca.

Zgórą 100 stroniczek jest przeznaczonych na wskazania instrukcyjne z zakresu propagandy organizacyjnej, części programowej, informacyj organizacyjnych, porad organizacyjnych i osobistych. Całość obejmuje 200 stron, wydanych na doskonałym papierze w estetycznej oprawie z czerwonego płótna.

Już teraz należy czynić zamówienia, gdyż od tego zależy wysokość nakładu. Zamówienia należy kierować na adres: Z. R. S. S., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31.95

Zapaśnicy Elektryczności zwyciężają

W rozgrywkach o drużynowe Mistrzostwo Warszawy po ciężkich walkach dopiero zadecydowało finałowe spotkanie z „Prądem", który został pokonany w stosunku 14:7. Skład zwycięskiej drużyny składał się z zawodników: Federowicz, Żukowski, Lenartowicz, Świętosławski, Kiernozyn, Neäff, Książkiewicz, Piaskowski, Dąbrowski, Falkiewicz.

Również duży sukces został odniesiony w indywidualnych mistrzostwach, gdyż mistrzostwo Warszawy i Polski zdobyli: Świętosławski w piórkowej wadze i Folkiewicz w półciężkiej, Dąbrowski w ciężkiej wadze zdobył mistrzostwo Warszawy, w średniej Książkiewicz wywalcza wicemistrzostwo Warszawy a Neäff wicemistrzostwo Polski, i Lenartowicz trzecie. W podnoszeniu ciężarów mistrzostwo Warszawy zdobywają Nalewajski i Orłowski, Zawadzki wicemistrzostwo a Ceroń trzecie miejsce.

Drużynowo „Elektryczność" ma najlepszą punktację zwycięstw w Warszawie. Takim sukcesem zbiorowym rzadko jaki klub w Polsce może się poszczycić. Rok bieżący jest okresem intensywnym przygotowań do olimpjady robotniczej w Antwerpji, a zespół zapaśniczy będzie silnym punktem ZRSS.

Denuncjatorom klerykalnym

w odpowiedzi słów kilkoro

Od pewnego czasu wychodzi groteskowe pisemko klerykalne „Mały Dziennik". Stało się ono organem polskiej ciemnoty i obskurantyzmu.

Nie interesowalibyśmy się niem, gdyby nie niesłychana napaść „ojczaszków" redaktorów na sport robotniczy i olimpjady robotnicze („Mały Dziennik" Nr. 262 z dnia 23 września r. b.).

Napaść głupia, tępa, świadcząca wymownie o poziomie intelektualnym polskich klerykałów. Napaść mająca wszelkie znamiona prowokacji i denuncjatorstwa.

„Gwałtu, policja" — wrzeszczy „Mały Dziennik". Bo co się dzieje? Drżyjcie czytelnicy organu z Niepokalanowa. Oto odbywa się „ofensywa czerwonej międzynarodówki na sport". Stwierdzenie tej „ofensywy" wydaje się redaktorom „Małego Dziennika" upoważniającem ich do buńczucznego stwierdzenia „Zajmijmy się rolą Z.R.S.S. w Polsce".

Nie przeholowaliście przypadkiem szanowni panowie. Czy naprawdę myślicie, że jesteście upoważnieni do zajmowania się rolą wielkiej, masowej organizacji robotniczej, skupiającej w swych szeregach dziesiątki tysięcy sportowców, tęskniecych do zdrowia, do siły fizycznej robotnika, wpajających powoli i stopniowo w najszersze masy czyste zasady sportu dalekie od kaperowania i pokątnego zawodowstwa, służąceych wielkiej idei przeciwdziałania degenerowaniu się żyjącej w warunkach ustroju kapitalistycznego ludzkości.

Głównym przedmiotem napaści są olimpjady robotnicze, w których Z.R.S.S. weźmie udział, a przedewszystkiem nasz ostatni numer „Sztafety Robotniczej", poświęcony propagandzie tych właśnie olimpjad.

Przejdźmy do toku „rozumowania" redaktorów „Małego Dziennika". Po bardzo mętnym wstępie stwierdzają oni, że żywiołowy pęd młodzieży sportu jest wykorzystywany przez „front ludowy" (!) do propagowania walki klasowej (!). Bardzo inteligentne, nieprawdaż? W zapale oratorskim zapomnieli biedni, że „front ludowy" nie ma nic wspólnego z propagowaniem walki klasowej, gdyż w ujęciu jego twórców—komunistów, jest próbą skupienia wszystkich elementów demokratycznych, liberalno-burżuazyjnych, właśnie nieklasowych, a nawet katolickich — dla obrony demokracji przed faszyzmem. Panowie redaktorzy winni wiedzieć i to, że ruch socjalistyczny w dużej mierze odgradza się od takich właśnie koncepcyj „frontów ludowych", a tembardziej nie ma najmniejszego zamiaru dla propagandy tego hasła wykorzystywać sport robotniczy. Tembardziej, że Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych jest organizacją poczuwającą się do wielkiej więzi ideologicznej z ruchem socjalistycznym ale równocześnie polityką się nie zajmuje. A wszak zagadnienie „frontu ludowego" jest zagadnieniem czysto politycznem. To trzeba wiedzieć, drodzy ojczaszkowie. Tak dalej ani rusz. Nie można przecież liczyć tylko na głupotę swoich czytelników.

O co się rozchodzi „Małemu Dziennikowi". Atakuje tow. Domosiawskiego, naszego przedstawiciela na Kongresie Międzynarodówki Sportowej, że wypowiedział się przeciwko faszyzmowi. Logicznie rozumując, wynika z tego, że „Mały Dziennik" jest za faszyzmem. Bardzo cenne wyznanie dla szerokich mas.

„Mały Dziennik" stwierdza:

Zjazd socjalistów i komunistów, jaki będzie miał miejsce w czasie tej Ol. Robotniczej ma być demonstracją sił międzynarodówki przed wznieceniem pożaru w Europie. Ta sama „Sztafeta Robotnicza" wyraźnie o tem zadaniu mówi.

O jakim pożarze mówi „Mały Dziennik"? Czy przypadkiem nie o pożarze wojny światowej, inspirowanej przez faszyzm, któremu „Mały Dziennik" się wysługuje. wojny, błogosławionej przez kler wszystkich wyznań. Zresztą rolę swoją demaskuje „Mały Dziennik" cytując nasze słowa o pokojowym i antyfaszystowskim charakterze olimpjad robotniczych i równocześnie zaciekle zwalczając te właśnie cytowane ze „Sztafety Robotniczej" słowa. Jeszcze raz kler wykazał swoje właściwe oblicze.

Dalsze ustępy napastliwego artykułu „Małego Dziennika" to już zwyczajna prowokacja i denuncjatorstwo.

Obowiązkiem nietylko władz sportowych, ale i Rządu jest zwrócenie trzeźwiejszej uwagi na Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych; jeżeli nie chcemy, by te związki spełniły kiedyś rolę milicji „frontu ludowego".

Odpowiemy krótko i węzłowato. Rozumiemy, że masowy udział robotników w olimpjadzie nie podoba się klerykałom. Możemy ich zapewnić, że udział ten będzie daleko liczniejszy, niż to przypuszczają. Moralnej ocenie czytelników oddajemy te ustępy cytowanego wycinka, odnoszące się do nawoływania władz, by wejrzały w rolę i działalność Z.R.S.S. Mają one swoisty zapaszek defenzywiacki.

Na zakończenie **„Mały Dziennik" zaznacza, że na tem nie zakończy swojej obrzydliwej roboty i że do tej sprawy jeszcze powróci.** My ze swej strony odpowiadamy, że dyskusji z „Małym Dziennikiem" prowadzić nie będziemy, a tylko gdy sobie zadużo pozwoli, dostanie po palcach i będzie siedział cicho.

Bo sport robotniczy stać właśnie na taką odpowiedź!

Dziwna „lustracja"

W piątek ubiegły miała miejsce dziwna „lustracja" władz administracyjnych w R. K. S. „Marymont" na Żoliborzu. Powołując się na dopuszczalne przez prawo o stowarzyszeniach wizytowanie klubów sportowych, Starostwo Warszawa-Północ wezwało do stawienia w godzinach południowych 3 członków Zarządu Klubu i następnie z nimi wydelegowało urzędnika, *w asyście 2 mundurowych policjantów,* do lustrowania klubu. Po 3-godzinnem szperaniu w aktach i całym szeregu szczegółowych pytań, lustrację zakończono. Wszyscy trzej wzmiankowani członkowie Zarządu Marymontu, ludzie pracy, musieli, rzecz jasna, ze skodą dla tej pracy asystować tej naprawdę dziwnej lustracji.

Oświadczenie

W „Małym Dzienniku" z dn. 23 września r. b. ukazała się notatka p. t. „Zajmijmy się rolą Z. R. S. S. w Polsce", pełna napaści i insynuacyj, skierowanych przeciwko Z. R. S. S. i jego działalności.

Egzekutywa Zarządu Głównego Z. R. S. S. zapoznawszy się z treścią tej niecnej notatki, oświadcza, że byłoby poniżej jego godności polemizowanie czy też odpieranie ukartowanego ataku „Małego Dziennika" tym razem na sport robotniczy i jego organizację.

Z. R. S. S. od 11 lat działa jawnie pod kontrolą swoich władz i pod nadzorem odnośnych ustaw, których w swojej działalności przestrzega. Toteż Z. R. S. S. piętnując niecną kampanję „Małego Dziennika", wymierzoną przeciwko sobie, oświadcza, że znajdzie dość siły wewnętrznej, żeby przeciwstawić się wszelkim czarnosecinnym zakusom na sport robotniczy, inspirowanym przez rozpolitykowanych mnichów.

Plastyka dla dzieci

I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego zawiadamia, że z dn. 1 października rozpoczną się ćwiczenia plastyczne dzieci (9—14 lat).

Zgłoszenia przyjmowane są w Sekretarjacie Ośrodka codziennie od 5—8-ej. Wszystkie dzieci, które będą uczęszczały na ćwiczenia, bez względu na to, czy już ćwiczyły w przyszłym roku, proszone są o przysyłanie swych adresów.

Niedziela na boiskach

ZAKOŃCZENIE LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI W WILNIE

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski pogoda nieco poprawiła się. Deszcz ustał, natomiast przenikliwy chłód odbił się ujemnie na wynikach, zwłaszcza w skokach i rzutach.

W finale biegu na 110 m. przez płotki: 1) Niemiec 16,2, 2) Pajsker (Legja — Warszawa).

W biegu sztafetowym 4x100 mtr. mistrzostwo przyznano Legji w czasie 45,6 sek., 2) Warszawianka 46 sek.

W rzucie kulą pierwsze miejsce zajął Gierutto (Warszawianka) 14,13.

Na 5.000 mtr. zwyciężył bezapelacyjnie Noji (Legja — Warszawa), który przebył ten dystans w czasie 15:23,6.

W skoku wzwyż po dogrywce zwyciężył Gierutto — 180.

Na 400 mtr. przez płotki pierwszy taśmę przerwał Maszewski (Legja — Warszawa).

W finale biegu na 200 mtr. niespodzianką była porażka Trojanowskiego drugiego, który zajął zaledwie trzecie miejsce. Pierwszym był Zasłona (Białystok) w czasie 22,6.

W biegu na 1500 mtr. od startu do mety prowadził Kucharski, który wygrał bezapelacyjnie w bardzo słabym czasie 4:13,2. O drugie miejsce toczyła się walka pomiędzy Żylewiczem (Wilno) a Mulakiem z robotniczej Skry (Warsz.) Ostatecznie drugie miejsce zajął Żylewicz w czasie 4:14,4 przed Mulakiem 4:17,1.

W rzucie oszczepem duży sukces odnieśli Wilnianie zajmując pierwsze dwa miejsca. Pierwszy Wojtkiewicz (Śmigły) 58.44.

W trójskoku pierwsze miejsce po walce z Luckhausem zajął Hoffman (AZS Poznań) 14,20.

Ostatnią konkurencją był bieg sztafetowy 4x400 mtr. Końcowy finisz zadecydował o zwycięstwie Warszawianki w czasie 3:31,7, 2) AZS — Warszawa 3:31,8.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka.

MECZE O MISTRZOSTWO LIGI

W Warszawie: Pogoń — Legja 4:2 (2:2). Legja prowadziła już 2:0. Porażka decyduje o jej spadku do klasy A.

W Krakowie: Warszawianka — Wisła 3:0 (1:0). Niespodziewana porażka Wisły.

W Katowicach: Garbarnia — Dąb 2:0 (0:0).

W W. Hajdukach: Ruch — Śląsk 5:2 (4:1).

W Łodzi: Warta — ŁKS 0:0.

FINAŁY O WEJŚCIE DO LIGI

W Krakowie: Cracovia — AKS 1:1.

W Częstochowie: Brygada — Śmigły 2:0.

POGOŃ KATOWICKA MISTRZEM TENISOWYM POLSKI

Finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Pogonią katowicką a Lwowskim Klubem Tenisowym wygrała Pogoń 6:1.

W ramach tego meczu Tarłowski ponownie pokonał Hebdę 7:5, 7:5.

W HAZENIE REMIS, W SZCZYPIORNIAKU ZWYCIĘŻYŁA ŁÓDŹ

Mecze w grach sportowych (w hazenie i szczypiorniaku) rozegrane zostały w niedzielę w Łodzi pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

Mecz w hazenie przyniósł wynik remisowy 3:3 (2:1).

W szczypiorniaku zwycięstwo odniosła drużyna Łodzi w stosunku 8:3 (2:3).

WARSZAWA REMISUJĄ

W Łodzi odbył się mecz atletyczny pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi, zakończony wynikiem 12:12.

Przed zapasami odbyło się dźwiganie ciężarów w trójboju olimpijskim Zwyciężył Odrowąż (Warszawa) 270 kg. Drugie miejsce zajął Łędowicz (Łódź) 240 kg.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.